

śnie przypadku i ze sądem swoim zbyt często się nie kwapiac.

N. Pan raczył dotychczasowego pomocniczego urzędnika w ministerstwie spraw zagranicznych, radcę legacyjnego Jordana II, mianować rzeczywistym radcą legacyjnym i radcą referującym w zwyz pomienionem ministerstwie.

Praktycznego lekarza i tud. dr. Adamkiewicza z Żerkowa mianowano powiatowym fizykiem powiatu rastenburskiego.

Berlin, 23 lutego. Król słuchał wczoraj referatów referatów namiestnika stanu hr. Bernstorffa, generała porucznika i generała adjutanta barona Mantuffa i rzeczywistego radcy tajnego Haira, poczem przyjmował kilku wyższych oficerów w przytomności komendanta miasta.

— Rozchodzi się tu, wieść, że przed tygodniem podał się jeden z liberalnych członków gabinetu tak piśmiennie jak też i ustnie do dymisji, lecz takowej nie otrzymał. Gazety tutejsze donosząc o tem, nie wymieniają osoby.

— Kandydaci na opróżnione posady poselskie u dworów zagranicznych podani są obecnie do Najwyższego zatwierdzenia. Na każdą posadę przedstawił podobno minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, kilku kandydatów, pomiędzy innymi hr. Rantzaau, który wystąpiwszy niedawno ze służby duńskiej pracuje obecnie w ministerstwie spraw zagranicznych.

— Podług B. B. Ztg zamierza rząd jeszcze w tym roku przedłożyć sejmowi projekt do nowego prawa paszportowego. Paszporty mają być zniesione.

Warszawa, 20 lutego. Ks. arcybiskup Feliński zwiedził dziś szpital i dom sierót starozakonnych w Warszawie.

— Czaś z dnia 21 b. m. poświęca artykuł wstępny sprawom Kr. Polskiego, w którym się rozodzi gruntownie nad stanem obecnym tego nieszczęśliwego kraju. Artykuł ten z powodu jego doniosłości w całości powtarzamy:

„A na ziemi pokój ludziom i dobrej woli,“ powtórzył słowa pozdrowienia ewangelicznego ks. arcybiskup warszawski i dodał: „Ale czyż jest u nas ten pokój? nie ma go, bośmy byli pozbawieni kościoła.“ Tak jest, nie ma pokoju dla ludzi dobrej woli w Warszawie i w Królestwie Polskiem, bo zarząd sam rosyjski pozbawia wolności wyznania, gwałci wszelkie prawa narodu, wszelkie zasady społeczności, wszelkie uczucia i prawa pojedynczego człowieka. Nie ma pokoju, bo zarząd rosyjski wzbrania narodowości polskiej naturalnego, wedle praw je przyznanych, rozwoju. Nie ma pokoju, bo reformy głoszone są pozorne albo zawieszane gdy je naród bierze na seryo. Nie ma pokoju, bo samowolni prokonsulowie rosyjscy, depcacy wszelkie ustawy, wszelkie pojęcie sprawiedliwości, rządu i porządku, zakłócają ten pokój i burzą go prześladowaniami niewinnych i ostatecznym uciskiem. Słowem, niepokój od nich pochodzi, jest ich dziełem jest w nich. Mimo tego wszystkiego, mimo tego wyzywającego i podburzającego systemu rządzenia, naród stoi spokojnie, jednak nie opuszcza swego historycznego, odwiecznego stanowiska, nie zrzeka się praw swoich, nie zapiera się swych potrzeb, a pracą wewnętrzną wymaga swoje siły. Stoi spokojnie, a srogie prześladowania i wyteżony, bezrozumny ucisk ani go popychają do rozpaczliwych kroków, ani łamią jego ducha, lecz owszem naturalnem oddziaływaniem wzmagają jego potęgę. Jak długo taki stan potrwa? stan wyteżonego ucisku, prześladowań, anarchii i niepokoju ze strony zarządu policyjno-wojskowego, na który naród odpowiada głębokim spokojem, wewnętrznym porządkiem a nieugiętym trwaniem na swém stanowisku historycznem i niezłomnością ducha? Oż uroczyste obietnice oraz wieści tak z Warszawy jak i z Petersburga, zapowiadają, że ten tak zwany stan wojenny ma się wkrótce skończyć i że znów nastąpi epoka reform. Wieści te nas nie dziwią. Albowiem przypatrując się przebiegowi rzeczy w Królestwie, jakkolwiek tak my jak i nikt podobno nie umiałby znaleźć słusznego powodu, dla czego reformy zostały wczoraj wstrzymane a mają nastąpić jutro, dla czego dzisiaj jest taki bezrozumny system ucisku i prześladowania, system oburzający i niepokojący zamiast uspakajającego, wnosiliśmy zawsze, że wcześniej czy później zmiana ta nastąpić musi; zawiesza lub zniosą obostrzony stan wojenny i znów rozpoczną epokę reform, gdy zarząd wojenny w Warszawie lub też rząd centralny w Petersburgu ujrzą, że system gnębienia nie prowadzi do celu i tćm silniejsze wywoływa oddziaływanie, lub że naród jest dostatecznie zgnębiony i wszystko przyjmuje jako wielką łaskę. Dla tego, powtórzemy, nie dziwią nas te wieści; ale nauczeni przeszłością i tylokrotnie łudzeni, widząc nadto srogą teraźniejszość zawsze na wieści takie, podobno z całym narodem, odpowiadamy zapytaniem: a czy reformy te będą rzeczywiste czy pozorne? na seryo, czy na żart? stosownie do praw, potrzeb i żądań narodu, czy tylko złudzić mające Europę, a znów wstrzymane gdy je kraj weźmie na seryo. Nie łaski i koncesyi żąda naród, ale wymiaru sprawiedliwości, wykonania należnych mu praw, zastrzeżonych nawet traktatami chociaż takowe bez niego o nim orzekały żąda instytucji koniecznych do życia narodowego, a ufny, że większa jest moc Boga niż potęga złego, spokojnie patrzy w przyszłość.

Czy takimi będą obiecywane reformy? — przeszłe postępowanie rządu rosyjskiego i teraźniejsze bezrozumne bezprawia zarządu wojskowego w Warszawie nie dobra dają otuche.

Były to więc, w naszym poczuciu i przekonaniu, ciężkie ale mimowolne, i sędzimy przemijające usterki formy w przemowie arcypasterza do nowej owczarni. Jakkolwiek musiały one głęboko urazić i zrazić umysły i serca polskie, nie mogą wszelako stanowczo jeszcze przesądzać o dalszém jego działaniu. Owszem, w tém cośmy dopieroco nadmienili, czerpiemy otuchę, że to działanie błogiém będzie i że po bliższém zetknięciu i poznaniu wzajemném, znikną różniące i drażniące formy w objawianiu najczystszej zresztą myśli, a zostanie treść sama, na którą pasterz i owczarnia zgodni się będą zdają.

Czekali już tyle bracia nasi z Królestwa. Sądzimy, iż nie nie stracą, czekając nieco w tym wła-

Otóż taie sobie trudno, niepodobna nawet: nad faniem, przychylnością, otuchą i miłością, które ludzie i śród klas oświeceńszych wzbudził roz- enót osobistych, żarliwości ewangelicznój i nie- pliwie polskich uczuć nowego arcybiskupa, na- okiem przejęciem, które wywołały między wra- szą mianowicie częścią słuchaczy, wstępne słowa emowy jego przy otwieraniu kościoła św. Jana; tём wszystkiём, powtarzamy, wzięło górę uczu- zdziwienia, niechęci, rozczarowania i podejrzenia, i nie wyraźnego wstrętu, obudzone dalszemi ustę- i tój przemowy, mianowicie ową nieszczęsną, nie- esną, prawdziwie petersburską wzmianką o łaska- ci cesarskiej, owём zastósowaniu nazwy „czynu towniczego“ do narodowego hymnu do Boga za- yznej, owём wreszcie wprowadzeniem słów Chry- owych o władzy, w związek z potulnym posłu- istwem dla rządów prokonsulów moskiewskich Polsce. To tóż, pomimo że mówił z przejęciem, amaszczaniem, jak się zdawało od serca, kiedy końcu zawołał: „Kto mi ufa, niech ukłęknie!“, trzyk ten nikogo nie przejął, nie porwał. Jedni wzdraganiem tylko klękać poczęli, większa zaś ie stała dalej nieufna, lub tóż kościół co prędzej szczała. Pierwsze to niekorzystne wrażenie rychło eliło się umysłem całego miasta; najwyrozumialszi estawiali na zarzucie braku taktu.

Chociaż w naczelnych i żywotnych kwestiach państwowych nie jesteśmy zwolennikami owęj kapituły słabego ciała ze sumieniem, co to zawdy jakąś drogą, nijaką, niby pośrednią drogę doradza, sądym, że w obecnym przypadku godzi nam się bez ubliżenia najdrażliwшему sumieniu narodowemu, stanąć na stronie tych najwyrozumialszych.

Gdyby tak się był odezwał jeden z tych samolubnych zbawców i doradców Polski, co życie popieciwszy osobistej wygodzie, osobistym ambicyom i partykularnym interesom i widokom, ubierają to wszystko w szatki i zbroję, nieraz z dobrą nawet wiarą, w odpowiednie do swych celom i pragnieniom doktryny polityczne, co nie ma nic wspólnego z łaknącym dobra, bez którego żyć niepodobna, wolnej ojczyzny, rzucają kamienie czcnych swoich przodków i złudnych sofizmatów, nie wahałobyśmy się wtedy powiedzieć: Strzeżcie się ich, nie ufajcie im! Ale nie, nie, nie! Nierozumne, niewczesne te słowa wyszły z ust kogoś, kto, który za jednozgodnym świadectwem wszystkich

Zawsze jednak stawiając powyższe pytania, dodajemy zarazem radę, że wszelkie reformy naród przyjmie i przyjąć winien, bo nie schodząc z swego historycznego stanowiska z wszelkich skorzystać może, wszelkie reformy, jeżeli je weźmie na seryo, użytkować może do spokojnego rozwoju sił i zasobów wewnętrznych moralnych i materialnych nie odstępując od swojego posłannictwa, nie zbaczając z swej drogi. Lecz te tylko reformy, zadowolnić go mogą, które odpowiedzą jego prawom i potrzebom. Teraz także na wspomniane wyżej obietnice i wieści o zmianie, toż samo stawiamy pytanie: czy zmiana będzie rzeczywista? czy to będzie zmiana systemu czy nazwisk? i tę samą dodajemy radę. Jak z jednej strony słowa wzywające lud do wytrwania dalej w spokoju, są słowami gorącego a oświeconego patriotyzmu, tak z drugiej obietnice reform, acz przez najczystsze usta z dobrą wiarą powtarzane, nie mogą zwiększyć ufności w szczerość tych reform, ale gorzką się nawet dla wielu ironią wydają. W obec faktów na które naród codzień patrzy, w obec do dziś dnia trwających i nawet wzmagających się bezrozumnych przesładowań narodu, jakich dopuszcza się anarchiczny zarząd policyjno-wojskowy, z rozkazu czy dopuszczenia centralnego rządu w Petersburgu. Jeżeli w Petersburgu chcą jakakolwiek wzbudzić wiarę w szczerość tych obietnic, to powinni jak najprędzej zmienić te fakta, odwołać zarząd, nawet pociągnąć do odpowiedzialności, a naprawić niesprawiedliwości i bezprawia. Przy dzisiejszym faktycznym postępowaniu rządu, słowne obietnice jego łaskawości, drażnią oburzają. Ufamy, że ci co przybyli ze słowem pokoju, pojmują to i przedstawiają. Bo jeżeli w Petersburgu czekają z zapowiedzianą zmianą, na przedstawienie prokonsulów rosyjskich z Warszawy, że już nadszedł czas reform, długo czekać mogą; gdyż za dobrze dzieje się członkom owego zarządu wojskowego, aby pragnęli rychłej zmiany; tém więcej, że wiedzą dobrze, iż zmiana odebrać im musi z rąk władzę i nieograniczoną jej usunąć.

Warszawa, 16 lutego. (Spóźnione). Arcybiskup Feliński do członków Towarzystwa Dobroczynności przemówił d. 15 bm. przy zwiedzaniu zakładów w następujący sposób: „Wszystkiego chwalić co się działo nie mogę że wypowiem wszystko co jest przeciwnie memu przekonaniu, ale cokolwiek się stanie, jakiegokolwiek byłoby skutki różniące się od działania od mego przekonania, ja nigdy od ogółu odłączać się nie będę, zawsze po stronie narodu, bo tam gdzie owczarnia zawsze pozostać musi i pasterz. Dla tego zalecam wam przedewszystkiem drogę legalności, bo poszanowanie prawa jest objęte w przepisach bożych i legalność nie może jak dopomóż nam do osiągnięcia celu. Nie sądzicie o mnie dopóki nie poweźmiecie przekonania z moich czynności, a bądźcie pewni, że mną kierować będzie zawsze miłość wspólnej ojczyzny.“

ROSYA.

W sprawie uniwersyteckiej nie wiele nowego. Donoszą z Petersburgu, że prócz publicznych lekcji, do których czytania upoważniono wielu profesorów, utworzono nawet fakultety języków wschodnich i lekcje zaczęły już być czytane. Ustanowiono także komitet egzaminacyjny do udzielania stopni kandydatów i magistrów. Trudno zrozumieć, co to znaczy, skoro uniwersytet nie istnieje. Zapowiadają jednak, że i ten wkrótce w Petersburgu otwarty zostanie.

Miedzy innymi reformami, dotyczącymi urzędzenia uniwersytetów, zajmują się już od dawna w Rosyi pytaniem, czy stosownie jest przypuszczać kobiety do słuchania prelekcji i dozwalać im składać egzamina doktorskie, czy nie? Jak to zwykle bywa, że w społeczeństwach, co jeszcze na niskim stopniu cywilizacji się znajdują, zwykle ostateczności się stykają, tak i w Rosyi się dzieje co do tej sprawy. Niedawno jeszcze, nie wolno było nieszlachcicnie chodzić do wyższych zakładów naukowych, a dzisiaj już rada uniwersytetu kijowskiego urzędowo się oświadczyła za zapisywaniem kobiet jako słuchaczów uniwersytetu i za udzielaniem im stopni akademickich. Pomimo przykładów praktykowania podobnej zasady w Ameryce, w społeczeństwie, które w zupełnie innych warunkach i tradycjach żyje niż europejskie, i które wiele dziwactw oryginalnych pod tytułem wolności popełnia, trudno znaleźć rozsądne powody przemawiające za przyjmowaniem kobiet do uniwersytetów. Nie mówiąc już o wszelkich innych względach, sam pedagogiczny względ zupełnie inny byłby musiał dla młodzieży męskiej, której umysł rozwijał się wśród życia ścierającego się z najrozmaitszymi pierwiastkami, a inny dla panienek wychowywanych w domu lub na pensji. Zostaje więc jedno z dwojga: albo kobieta musi przestać być kobietą, od lat dziecięcych zaczęwszy, albo wykłady w takich dwupłciowych (jakby Linneusz nazwał) uniwersytetach muszą przestać dążyć do utrzymania się na wyżynach nauki. Ale w Rosyi i jedno i drugie podobne; nigdzie prędkiej wszelka excentryczność, najjaskrawsza ostateczność nie jest w stanie łatwiej się zaaklimatyzować, jak w takich pierwotnych krajach i społeczeństwach.

Prasa petersburska milczy dotąd o nowym budzecie. Zapewne jeszcze nie zdecydowano się, czy jęj pozwolić mówić, czy nie. Dwa tylko dzienniki przerwały milczenie. *Journal de St. Petersburg*, w urzędowej pochwalie i zachwycaniu się nad tym wypadkiem i *Północna Peczora*, z obawą stawiając rację pytanie: czy wolno będzie coś więcej później powiedzieć, czy nie? Trudne i niewdzięczne to zadanie, wydawać w Rosyi dziennik przy takich stosunkach.

W tych dniach zmarł w Petersburgu były minister spraw wewnętrznych, Sergiej Łanskoj, w wieku lat 75. Od dawnego czasu zajmuje jego miejsce jak wiadomo, Wałujew, uważany za stronnika liberalnego postępu. Jak dotąd zgadzają się wszystkie doniesienia o jego czynnościach. On to także założył nowy dziennik rządowy *Siewiernaja Poczta*, redagowany zdolnie i w dość liberalnym kierunku.

GALICJA.

Kraków, 20 lutego. Dziś odbyło się w kościele N. P. Maryi żałobne nabożeństwo za spójność ofiar rzezi roku 1846. We Lwowie, jak donosi *Dziennik Polski* podobne nabożeń-

stwo odbyło się już 18go b. m. w kościele OO. Bernardynów. Różnica ta dni obchodu, powiada *Czas*, nie jest różnicą dat owego strasznego roku, lecz tylko różnicą miejscowych wspomnień obejmujących jeden szereg dni, których pamięć żałobą kraj obchodzi.

— Piszą do *Czasu* z Nadwiśla: W obwodzie tarnowskim w Szczucinie i poniżej zrzuciła Wisła w tych dniach ogromną kłeskę. Dnia 7 b. m. utworzył się zator pod Surową, a że tam brzegi bez wałów stoją otworem wylewowi; przeto woda wyszła z ładów i utworzyła sobie nowe ujście przez wieś i pola; a nowe masy lodu łącząc się do stojącego już zatoru, przedłużyły go aż po Lubusz, to jest 2½ mili wstecz. Dnia 9 b. m. zamarzała Wisła po raz drugi. Pod wodą i lodem są Szczucin, Łąka szczucińska, Łąka żabiecka, Wola szczucińska, Maniów, Czolnów, Borki, Żaluze, obydwa Słupce, Otależ, Orle, Ziępnów, Łysaków, Łysakówek, Górki, Gliny Wielkie i Małe. Obawiamy się jeszcze dalszych zalewów, ponieważ zator stoi i jeszcze wzmacniał przez mrozy. Szkody są niezmiernie. Troje ludzi utraciło życie, a do wielu domów nie można się jeszcze dostać, i przekonać o życiu mieszkańców. Bydła wiele utonęło, a więcej jeszcze pada w skutku przemarznięcia. Pomiędzy ludźmi głód i choroby.

FRANCYA.

Paryż, 19 lutego. Znosi się na wiele dłuższe i zważsze rozprawy nad adresem w senacie, niż się z początku spodziewano, tak iż zacząwszy się jutro nie skończą się prawdopodobnie w tym tygodniu. Oprócz mówców, którzy się, jak wczoraj donosiliśmy, już dawniej zapisali do paragrafu o sprawie włoskiej, zapisało się później kilku innych, a między nimi czterech kardynałów: Morlot, Mathieu, Donnet i Gousset, którzy wystąpią zapewne w obronie świeckiej władzy papieskiej. Książę Napoleon z pewnością, jak twierdzą, głos zabierze, i nie tylko będzie mówił na korzyść jedności i niepodległości włoskiej, lecz odezwie się także przeciw powiększeniu podatku od soli. Co się tyczy poprawki owęj, która ma być podana w interesie narodu włoskiego, rzecz ta jeszcze nie rozstrzygnięta. Pan Piètri i trzej jego senatorscy koledzy niemają w sobie tak wielkiej dozy liberalizmu, żeby się bez zastanowienia i układów na coś tak dla nich radykalnego zdecydować, dla tego wyznaczili sobie jeszcze czas do namysłu i dopiero dzisiaj w południe mają stanowczo odpowiedzieć czy chcą lub niechcą podać poprawki. Komisja ciała prawodawczego zajmująca się projektem do adresu, wzięła sobie za hasło: *festina lente*, obraduje codziennie, ale dzieła swego jeszcze prawie nierozpoczęła, twierdzi bowiem, że ministrowie-mówcy nie dosyć dokładnie jej wyjaśnili główne sprawy polityczne, dla tego podobno nowych żąda objaśnień i podobno dopiero po odbytych w senacie boju adresowym ostateczną formę nada swęj redakcyi.

— Z Tulonu donoszą, że wczoraj przybył tam parostatek Gomer przywożąc batalion 102go pułku liniowego, który odbył całą kampanię w Chinach. Żołnierzy tych, którzy dziwnie już całkiem wyglądają, przyjmowała cała ludność z największą radością. Niebawem przybędą inne parostatki z resztą wojska francusko-chińskiego, która do Kochinchiny nie została wyprowadzoną.

— Minister finansów podał wczoraj parlamentowi obliczenie kosztów, które wynikły ze sporu między Anglią i Ameryką; ogół ich jest mniejszy niż się z razu lekano. *Times* niedawno temu wołał już w niebogłosy, że będzie trzeba dwa miliony funtów za pana Slidela i Masona zapłacić, ale tak źle nie jest, kosztują oni 973,747 funt. (tj. przeszło 24 miliona frank.). Równocześnie przedłożono izbie niższej całą korespondencję z rządem waszyngtońskim z powodu przewożenia przez kraj amerykański Maine wojska angielskiego przeznaczonego do Kanady.

— Sprawa jedności niemieckiej zaczyna teraz, od czasu owęj noty austriackiej i odpowiedzi pruskiej, zajmować mocno umysły publiczności zajmującej się polityką, tak we Francyi, jako i w Anglii. We Francyi nie ma szczególnych sympatyj ani dla jednej, ani dla drugiej strony, trudno bowiem byłoby rozstrzygnąć, które z obydwóch stronnictw niemieckich większem względem Francyi uczuciem nienawisci i zazdrości się ożywiło. W Anglii stosunki dworskie i rodzinne przeciągają ogół na stronę Prus. Dzienniki angielskie okazują się przychylnymi dla polityki pruskiej, którą w sprawie niemieckiej zapewne wspierać będzie gabinet londyński.

— Wieść o kłesce, którą Meksykanie zadać mieli Hiszpanom przy Punta Nazional o dwadzieścia mil od Vera-Cruz jest, jak już wczoraj mówiliśmy, czystym wymysłem, ale natomiast prawdopodobniejszą jest wiadomość o powstaniu w Maroku, wywołanem przez fanatyków muzułmańskich i ucisk podatkowy przeciw rządowi, za traktat z Hiszpanami zawarty. Powstańcy głoszą, że jest występkami przeciw koranowi skarby cesarstwa oddawać w ręce niewiernych i już podobno wysłane przeciw sobie wojsko sułtańskie częścią rozbili, częścią na swoją stronę przeciągnęli.

— Z Grecyi donoszą o rokoszu wojskowym, który miał wybuchnąć w Nauplii, przyczyny jednak jego i skutki dotychczas niewiadome.

— Obiegała dzisiaj pogłoska, że wysłano już inżynierów do południowej Francyi, którzy u stóp Pyreneów mają wykreślić obóz na 40,000 ludzi.

— Poseł austriacki, książę Metternich dał wczoraj wielki obiad na uczerpnięcie nuncjusza papieskiego, monsignora Chigi; z ministrów byli na tym obiedzie Thouvenel i Walewski.

— Cesarz rozporządził, aby przy wszystkich koszarach i stałych obozach założono ogrody, szczególnie warzywne, które żołnierze sami uprawiać muszą.

— W ciągu trzech dni zmieniono w samym Paryżu rentów za 12 milionów.

— *Journal Général de l'Instruction publique* pisze: W szkołach wojskowych we Francyi dokonano reformy, o której bardzo pobieżne wspomnienie zawierało sprawozdanie roczne, radzi jesteśmy, że bliższą o nię wiadomość dać możemy. Spostrzeżono w ogólności we Francyi, że nauki specjalne nazbyt wcześnie i wyłącznie zaprzatające młodzież, według dawnego planu, szkodziły ogólnemu jęj, filologicznemu

wykształceniu. Matematyka i nauki stosowane wszystkich czasów zajmowały. Marszałek Randon pierwszy postrzegł, że szkoła w Saint-Cyr, zaczynała zakrawać na politechniczną. Politechniczna mając na celu kształcenie oficerów uczonęj broni i specjalistów, musi się przedewszystkiem zajmować matematyką, inne jak św. Cyr, sposobą tylko męźnych i zdolnych dowódców, zadanie ich jest wcale różne. Z tego powodu marszałek Randon podwójną dokonał reformę. Z dwóch lat nauki pierwszy wedle planu nowego, ma być poświęcony wzmocnieniu uczucia w ogólnej wiedzy nabytej już, wykształceniu go ogólnemu, uczynieniu go człowiekiem, drugi zrobieniu wojskowym. Nauczanie w szkole stało się powoli formalne, kursa litografowano, uczniowie je sobie udzielali gotowe i mniej pracowali nad niemi, uwalniając się też od książek i badania. Zabroniono litografowanych seksternów, powiększono lekcje historii i literatury ogólnej; naznaczono pisanie na zadania. Minister dodał metrów talentów, urządził biblioteki w klasach, otworzył wielką bibliotekę szkoły dla uczniów. Dawniej przy egzaminach wstępnych nie wymagano łaciny wiele, ani historii i geografii ogólnej, ograniczając się geografją Francyi, historją Francyi, i dziejami od XV w. Dziś skutki tego okazały się tak zgubne, że na nowo postanowiono żądać egzaminu z łaciny, historii i w ogóle z klas trzyletniego kursu humaniorów. Oprócz tego zreformowano kolegium la Flèche (Prytaneum wojskowe), w téjże myśli, wymagając więcej od uczniów ukształcenia ogólnego, nauki historii i t. d. wzmacniając klasy drugą i retoryki, dodając godziny języków. Utworzono osobne konferencje dla uczniów, którzy kończąc czwartą zyczą sobie postąpić więcej w języku greckim, a w łacińskim do bakałareatu. Wyższy oddział prythaneum w ogóle więcej filologicznym się staje, a uczniowie prócz tego znajdują w kolegium i specjalne nauki. Jest to zakład wojskowy razem i uniwersytecki.

Paryż, 20 lutego. Dzienniki dzisiejsze zajmują się szczegółowem ocenieniem adresu senatu, które nie wypadła bynajmniej na korzyść autorów owego ultra-dyplomatycznie-międłego dzieła. Szanowny prezydent Troplong, jak łatwo było przewidzieć, chcąc wszystkim dogodzić, nikogo niezadowolnić. Dzienniki liberalne wysmiewają aż na włos równo dla obydwóch stronnictw przeciwnych odmierzane wyrazy paragrafu dotyczącego się sprawy włoskiej, a pisma reakcyjne i klerykalne dowodzą, zresztą bardzo słusznie, że cały ten paragraf nie ma sensu, bo jeden wyraz znosi drugi. Skoro zamiary narodowego stronnictwa nazwane są „niesieniami i uroszczeniami niepomiarowanemi“, nie można, chcąc pozostać wiernym loice, powiadać, iż Rzym ma „upór i nieruchomość godną pożałowania.“ Dzisiejsze zresztą rozprawy w senacie, które będą niewątpliwie bardzo zajmujące, przyczynią się znakomicie do wyjaśnienia sprawy włoskiej. Adres ciała prawodawczego także zaczyna już wykwić z obrad komisji; powierzono jego napisanie znanemu politycznemu lisowczykowi, panu Granier de Cassagnac; obiecał on wywiązać się z zadania swego na dzień jutro, tak iż ciało prawodawcze mogłoby rozpocząć swoje adresowe rozprawy w sobotę. W senacie postanowili podobno Piètri i Spółka, po długich wątpliwościach, podać wiadomą poprawkę na korzyść sprawy włoskiej, a paragraf dotyczący się téjże samej sprawy w projekcie adresowym pana Cassagnaka w niczem podobno sławnej retoryce prezydenta Troplong nie ustępuje i ma być, ile możności, jeszcze mniej odważny i jasny. Mogłoby jednak tak rozprawy izb, jako i postępowanie gabinetu paryskiego znacznie się zmienić, gdyby potwierdziła się pogłoska, którą *Gazeta turyńska* wczoraj podała z Rzymu, o zamachu na życie posła francuskiego margrabiego Lavalette, uknowanych przez agentów legitymistowskich; jednakże do dziś dnia nie było jeszcze o tém żadnych urzędowych doniesień w Paryżu. O przychylnym w téj chwili jeszcze usposobieniu gabinetu paryskiego dla papieża i jego rządów świeckich świadczą nie tylko bardzo przyjacielskie stosunki między nuncyuszem a ministrem Thouvenelem, ale i liczne artykuły w pismach pół-urzędowych. I tak ogłosiła w ostatnim numerze swoim *Patrie* długą rozprawę, aby dowieść że papież musi zatrzymać Rzym i całą dziedzinę piotrową, dla tego muszą się Włosi umknąć z Rzymu i wybrać sobie inną jaką stolicę z pomiędzy miast włoskich. Te słowa poufne go dziennika nie będą zapewne bez związku z rozmaitemi pogłoskami, które w salonach politycznych tutejszego miasta obiegają. Mówią bowiem, że rząd francuski raz jeszcze chce użyć drogi układów, przywraca papieżowi zwierzchnictwo nad krajami, które już od niego odpadły i zostawia mu panowanie nad Rzymem i dziedzictwem piotrowem; wszakże panowanie to będzie tylko pozorne, gdyż władza prawodawcza w tém nowem państwie kościelnem byłaby oddana dwom izbom, jednej obieralnej, drugiej zaś mianowanej przez papieża; przewodniczącą téj drugiej izby miałby, pod zwierzchnictwem i nazwiskiem papieża, władzę wykonawczą w swych rękach i kierowałby administracją całego kraju. Niepotrzebujemy dodawać, wszystkie tego rodzaju projekta są po prostu zamkami na lodzie, albo też zabawkami dziennikarskimi.

— Piszą ztąd do *Czasu* pod dniem 17 b. m. Uważają na balach tuileryjskich, że cesarz rzadko mówi z hr. Kisielewem, i że mówi z nim krótko. Dodają, że nie ma z nim mówić o Polsce. Postępowanie Rosyi w Polsce miało dotknąć żywo Napoleona III. Książę Montebello wziął urlop i opuścił Petersburg, bo wszelkie jego przełożenia były próżne; bo odbierał od rządu rosyjskiego same odpowiedzi fałszywe; bo dłuższe jego pozostanie w Petersburgu nie zgadzało się z godnością Francyi. Zapewniają, że widząc wysyłania na Sybir duchownych i cywilnych, wysyłania za powody wsteczne, że widząc publiczny rozbój po całej przestrzeni Polski, rząd francuski miał dać do zrozumienia, iż podobne postępowanie plami wszystkie korony i że jeżeli potrwa, Francya będzie musiała wnieść sprawę Polski przed sąd Europy. Cesarz Aleksander ma zawsze powtarzać: dajcie mi czas, pomóżcie mi do uspokojenia Polski, a zrobię dla niej wiele dobrego. Przez *Constitutionnela* rząd francuski starał się oddać Rosyi usługę, której się domagała. Polska jest obecnie spokojną, ale co robi Rosya i co dalej robić będzie?

Opowiadano dzisiaj na giełdzie jako rzecz pewną, że wskutek odezwę wydaną już dawniej do biskupów, aby przybyli w ciągu wiosny do Rzymu na kanonizację męczenników japońskich, zapytał się minister Thouvenel w Rzymie, co by w sprawie to miało znaczyć? Odpowiedział mu na to kardynał Antonelli, że wezwanie to nie ma cechy konieczności, a celem tego jest uroczystość czysto religijna. Rząd francuski podług tego jak dzisiaj Monitor cały ten wypadek opowiada, miał dać potem do zrozumienia, że wedle jego przekonania, biskupi francuscy swę dycezy i granic cesarstwa opuszczać nie powinni, chyba żeby nader ważne sprawy owieczek ich pieczy powierzonych do Rzymu ich powoływały.

W kilku dziennikach czytamy wiadomość na pierwszy rzut oka nieprawdopodobną, której jednak wierzyć można, znając usposobienie senatu, że kilku senatorów, a mianowicie margrabia de Boissy, zamysła wystąpić z skargami przeciw ministrowi spraw wewnętrznych za jego wygórowaną cierpliwość tolerancją dla dziennikarstwa. Mikroskopiczna co do liczby opozycja demokratyczna w ciele prawodawczym sposobi się jednak do walki w najważniejszych sprawach polityki bieżącej. Deputowany Favre zaczępi politykę zewnętrzną rządu, Picard rozbić będzie budżet miasta Paryża, a Emil Olivier poda krytykę postępowania władz rządowych co do wolności druku dziennikarstwa.

Wiadomość do prawa wyznaczającego 50,000 fr. rocznego uposażenia dla generała Montaubau, który dowodził wojskiem w Chinach i otrzymał już tytuł hrabiego Palikao, bardzo nie miłe, ze względu na stan obecny finansów, zrobił wrażenie w radzie stanu, jak już dawniej mówiliśmy. Sądzą powszechnie, że ciało prawodawcze, które sykać i mruczeć zaczęło, gdy go odczytywano, wcale go nie przyjmie.

Odbyla się wczoraj walna rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, celem zapobieżenia trudnościom finansowym wynikającym z zamiany rentowej. Ponieważ owa pożyczka czterech milionów fr., którą układano w Londynie nie poddała się, papiery zaczęły spadać i pociąg ten do spadania jest tak silny obecnie, iż mogłby narazić na szwank całą czynność miast, gdyby złemu zawczasu nie zapobieżono.

Przed kilku dniami ogłoszony był w dzienniku Pays list pana Baudon, naczelnika stowarzyszenia św. Wincentego, który oświadczał że w skutek rozwiązania Towarzystwa przez rząd francuski, oddany został tymczasowo naczelnym jego kierunkiem triumwiratowi znajdującemu się za granicą. Sprawa ta podobno w najwyższych kołach rządowych nie mała zrobiła wrażenie, przekonano się bowiem, że to stowarzyszenie, obejmujące całą Europę, jest lub być może potężnym narzędziem politycznym dla dążności klerykalnych.

Niemiełe zrobił wrażenie w Paryżu układ świeżo zawarty przez Anglików z murzyńskim królem państwa Dahomey w Afryce, który im oddaje wybrany port Vida, stolicę swego królestwa, przez co Anglicy zabezpieczają sobie przewagę na znacznej części brzegów zachodniej Afryki.

WŁOCHY.

Turyń, 19 lutego. Mazziniści i demokraci mocno się przygotowują do zgromadzenia walnego tak zwanych komitetów czynu, które się ma odbyć w Genui 9 marca. Niemniej jedynym prawie popularnym człowiekiem teraz we

Włoszech jest Garibaldi i ponieważ on tylko z osób prywatnych, byłby w stanie jedną swoją odezwą naród do czynu spowodować, przeto komitety mazzinistowskie starają się wszelkim sposobem, aby go znów pozyskać i spowodować do przyjęcia przewodnictwa nad wszystkimi komitetami; deputowani Mordini, Crispi i Bartani, którzy należą do najczerniejszych demokratów, udali się w tym celu na wyspę Kaprę.

Słychać, że cesarz Napoleon napisał list własnoręczny do króla pruskiego, aby go spowodować do uznania królestwa włoskiego.

Z Wenecji donoszą, że się tam w początku marca spodziewają znowu przybycia cesarza austriackiego.

W senacie włoskim rozpoczyna się niebawem ważne bardzo rozprawy nad systematem szkolnym i edukacyjnym.

Donoszą z Rzymu o przyrzeczeniu młodego Renazzi, sekretarza przybocznego księcia Józefa Napoleona; przyrzeczenia tego przyrzeczenia jeszcze nie znana.

Ojca Pontaleona, o którego kazaniu i aresztowaniu donosiliśmy, wypuszczono już na wolność; jest to człowiek nieszkodliwy, którego nikt na serio nie bierze, sądzą bowiem, że ma trochę pstro w płowie. Niedawno temu głosił w kazaniu, że Trójcę na tej ziemi wyobrażają W. Emanuel, który jest siłą, Mazzini, który jest myślą i Garibaldi, który jest miłością.

Z korespondencji do Cza su wyjmujemy niektóre ustępy dotyczące się kwestii polskiej: Pan Kisieliew upoważniony został przez swego cesarza do złożenia kardynałowi Antonellmu najszczerzejszych podziękowań za nominację księdza Felińskiego. O ile wiem jednak, wdzięczność ta jest całkiem platoniczną względem dworu rzymskiego, podczas gdy dla pana Kisieliewa wyraziła się w sposób namacalny i rewolucyjny, bo orłem białym. Platoniczność tej wdzięczności zaszczyca ministra papieskiego, ale nas w słuszny mogą wprawić podziw te rozliczne z góry podziękowania, wówczas kiedy ten, który cesarza tak gorąco, wymowną i wszechstronną wdzięcznością napełnia, nieczem jęł dotychczas, dzięki Bogu, nie usprawiedliwił i dziwić się nie może, iż zań płacą krzyżami i dziękczynieniem. Po takich darach i wynurzeniach się, rozczarowanie może się stać niemiłym dla cesarza Aleksandra, jakkolwiek życzymy mu onego jak najrychlejszy i z głębi duszy dla dobrej sławy Stolicy świętej, nie mniej jak samego arcybiskupa warszawskiego, który po drodze tak wytkniętej krzyżami i pod znakiem orła białego mężnie stąpać powinien. Bódcem niech mu się staną na tej krzyżowej drodze te nowe dzięki carskie tak ponuro i w miarę odpowiadające z pomocą prorocztwa Sterbiniego, brzmiącemu na południu. Godna uwagi, iż pan Kisieliew aż do ogłoszenia wyroku na czcigodnego księdza Białobrzęskiego nie przestawał zaprzeczać stanowczo takowemu, a niemal samemu uwięzieniu administratora, powtarzając stokrotnie kardynałowi Antonellmu, iż to są wszystko wymysły rewolucjonistów polskich i kłamstwa Cza su, czerniącego i szkalującego J.C. Mość, tak jak dzienniki piemonckie, dodawał, że czernią Jego Świątobliwość i rząd papieski. Rosya więc uroczysto i urzędowo przez usta posła swego zaprzeczyła w Rzymie skazania przez siebie na śmierć katolickiego kapłana za posłuszeństwo prawom katolickiego kościoła.

Dopiero pewnego ranka Franciszek II, który Journal de St. Petersburg odbiera, przysłał jako ciekawość sekretarzowi stanu numer tego dziennika, w którym się znajdował wyrok

śmierci wraz ze zmianą onego. Kardynał Antonelli otrzymał nową próbkę prawdziwości rosyjskiej, a Bóg sam pozwolił, aby się przekonał, jak dalece wierzyć może urzędowym zapewnieniom pana Kisieliewa, który przysięgał tutaj, że to niego-dziwe oszczerstwo polskie tego samego dnia kiedy wyrok drukowano w Petersburgu!... Zwracamy uwagę europejskiego dziennikarstwa na autentyczny rys ten malujący wybornie politykę Rosji i nauczający rządy i ludy, jaką wiarę mają dawać dyplomacy rosyjskiej, oraz wszystkiemu co jest urzędowym w tym kraju. — Książę Laurysiewicz odpłynął do Carogrodu na bułgarską misję po długim posłuchaniu u Ojca świętego, na którym prosił i otrzymał błogosławieństwo jego dla Polski i dla Warszawy.

Korespondencya Havas ma z Petersburga wiadomości, potwierdzające zupełnie to, co mój kolega doniósł wam o rosyjskim ultimatum. Według korespondenta rząd rosyjski w rzeczy samej żądał od papieża potępienia polskiego ruchu, dając do zrozumienia, iż Rosya w razie odmowy uznałaby królestwo włoskie. Ale usiłowania p. Kisieliewa doznały w tym miejscu zawodu. Kardynał Antonelli bowiem miał się domagać pisma stwierdzającego obietnicę nieuznania królestwa włoskiego, jeśli żądaniom cesarskim stanie się zadość. Na to pan Kisieliew uznał za stosowne uczynić natychmiast odwrot i przebieść całą sprawę na pole nuncyatury i konkordatu. Nie wierzę podobnej sekretarza stanu propozycji, ale godną jest uwagi rzeczą, iż podczas gdy Patrie i inne dzienniki francuskie groźbom rosyjskiego posła w Rzymie zaprzeczają całkiem, Cza s otrzymuje z Petersburga dowody prawdziwości i dokładnego uwiadomienia przez swoich korespondentów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 lutego. Według ogłoszenia Dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 27 t. m. walne zebranie tegoż Towarzystwa. Licząc już przeszło lat 20 istnienia, i dając też trwałością swoją rękojmią żywotności, pożyteczności i popularności razem, ma prawo do żywego i licznego udziału wszystkich członków w dorocznym jego zebraniu. Zebrania te w ostatnich kilku latach były bardzo liczne, a obrady, z powodu ważnych kwestyj zebraniu przedłożonych, były żwawe i ciekawe. Spodziewać się należy, że i w tym roku zebranie to odpowie ważności i uroczystości aktu tego, a to tem bardziej, że w braku wszelkich roztargnień umysłowych, któreby od zajęcia się sprawami poważnymi odwołać mogły i w obec poważnego nastrojenia umysłów w ogóle, zebrania tego rodzaju tem żywszy udział znalazłoby powinny. Niechaj tłusty czwartek, dzień niegdyś hucznym poświęcany zabawom, oddany będzie rozważaniu sprawy tak rzetelnego i powszechnego pożytku, jaki Towarzystwo od lat wielu przynosi.

Czytelnikom Dziennika naszego donieśliśmy w swoim czasie, że pan Mierzynski założył szkołę przygotowawczą, w której uczniowie aż do klasy trzeciej gimnazjalnej przysposobić się mogą. Lekcje, odpowiadające lekcjom przy gimnazjum, wykładają nauczyciele gimnazjalni pp. Laskowski, Jakowski, dr. Nehring, dr. Wituski, dr. Kozłowski, dr. Łazarewicz, ks. Zenkeler i inni. Przy podobnej takich nauczycieli liczba uczniów codziennie wzrasta, a liczba zgłaszających się o tyle urosła, że na 12 uczniów miejsca jeszcze zamówione. Panu Mierzynskiemu za przedsięwzięcie swe możne i prawdziwy użytek przynoszące słusznie od publiczności należy się podziękowanie, gdyż nie tylko w Poznaniu zamieszkałym wygodził, ale także zagroził potrzebę zamiejscowych, którym nieraz z bardzo wielką trudnością przychodzi dobrego dostatek nauczyciela domowego.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu

Dnia 25 b. m. w kościele św. Marcina o godz. 9 z rana, jako też w dniu 27 t. m. w koście. farnym odbędzie się **żałobne nabożeństwo** za braci naszych w tych dniach w roku zeszłym w **Warszawie** poległych. Uprasza się o liczny udział. [445]

Dnia 22 t. m. o godzinie 8 wieczorem zakończył życie w 82 r. **Łukasz Zdanowski**, adwokat. Eksportacja odbędzie się w środę, dnia 26 t. m. o godzinie 3 po południu z d. Garbar No. 5, na którą zaprasza znajomych i przyjaciół w smutku połączona żona wraz z rodziną. [443]

Obwieszczenie. [346]
Na wniosek sukcesorów po Antonim i Cezary Gniotczykach następujące grunta tu w Śródmieściu położone, pojedynczo lub całkiem li po ustaleniu interesentów, celem podziału dobrowolnej subhastacji

24 marca 1862, przed południem o godzinie 10

miejsu sądowem, najwięcej dającym sprzeżać być mają:
a. dom mieszkalny wraz z podwórzem No. 127 oszacowany na 568 tal.,
b. folwark No. 167 z nową stodołą, stajniami, podwórzem ogrodem oszacowany na 921 tal. 20 sgr.,
c. 3 1/2 kwarty roli czyli 43 morgi 132 przętów kwadratowych, blisko miasta, oszacowane na 2405 tal. 10 sgr.,
d. kwarta roli czyli 12 morg 13 [prętów tuż przy mieście, oszac. na 724 tal. 10 sgr.,
e. pół kwarty roli, 9 morg 49 1/2 [prętów ku Topoli, oszac. na 463 tal. 22 sgr. 6 fen.,
f. kwarta roli, przymiarek, 13 morg 144 [pr. oszac. na 414 tal.,
g. dwa ogrody polne, oszac. na 100 tal.
Środa, dnia 1 lutego 1862.

K r ó l. S a d p o w i a t o w y.
Wydział II.

Obwieszczenie.
Błoto z ulic do mierzwienia przydatne, wyławiane zostanie na rok jeden od 1 maja

r. b. począwszy najwięcej dającemu w sposób, że dotyczącemu dzierżawcy wolno będzie zbierać i wywozić błoto z ulic i z publicznych placów. Pozostała potem i zebrana mierzwa z placów:

- a) za gruntem Kruga na św. Marcinie,
- b) przy rogu ulicy Strzeleckiej i przy moście Karmelickim,
- c) za gruntem Poppego na Garbarach przy Grobli,
- d) za ulicą Wenecyańską na Świńskim Targowisku wydzierżawioną będzie na rok od 1 maja r. b. począwszy.

Tym końcem wyznaczaliśmy termin na **dzień 28 lutego r. b.**

przed południem o godzinie 11 na ratuszu, przed panem Z e h e, sekretarzem miasta. Warunki przejrzane być mogą w registraturze naszej. Dzierżawa półroczna złożoną być musi w terminie licytacyjnym.

Poznań, dnia 8 lutego 1862.

M a g i s t r a t.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego powiatu Inowrocławskiego, na które się wszystkich członków zaprasza, odbędzie się w Inowrocławiu dnia 1 marca r. b. z południa o godzinie 1 w hotelu p. Balinga na No. 6. Sesya walną poprzedzi o godzinie 11 przed południem sesya zarządu.

Dyrekcya. [418]

Walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych dla powiatu Inowrocławskiego, odbędzie się w Inowrocławiu w dniu 1 marca r. b. po południu o godzinie 2 w lokalu Koła polskiego, na które wszystkich członków tego Towarzystwa zaprasza

Dyrekcya. [419]

Celem wybrania delegowanego na walne zebranie całego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego, członków tegoż Towarzystwa powiatu Mogilnickiego na posiedzenie w dniu 2 marca b. r. o godzinie 3 z południa, w obozynie p. Ma-dalkiewicza w Mogilnie odbyć się mające, zaprasza

Dyrekcya. [438]

Porządny służący znajdzie niezwłocznie miejsce w **Wiatrowie pod Wągrówcem.** [477]

Na dzień 1 marca r. b. umówione walne zgromadzenie Towarzystwa Koła polskiego p. Inowrocławskiego oraz i wieczorek, znoszą się z tej przyczyny, że dwóch członków Dyrekcji tego Towarzystwa zawezwani są na naradę do Poznania względem podatku gruntowego na dzień 27 t. m. [482]

Guwernantka, Polka, biegła w swym zawodzie szuka umieszczenia. Uprasza się o listy fr. p. lit. **XX poste restante Poznań.** [481]

Dominium Kłodzin pod Kłeckiem potrzebuje zdatnego **mielcarza**, który zaraz przy zgłoszeniu się objąć może miejsce. [469]

Znaczny zapas nasion gospodarczych i ogrodowych, jako to:

1. Buraków olbrzymich na paszę złotych i czerwonych, moca po 10 sgr.
2. Kapusty szarej, bardzo trwałe i z nabitemi główkami, fnt po 1 tal.

3. Brukwii najwyborniejszej, jako to:

- a. biała szwedzka Rutabaga,
- b. żółta z fioletową koroną (Laings),
- c. żółta z zieloną koroną, fat po 10 sgr.

4. Grochu piechotnego:

- a. czerwono bestry, książę Poniatowski,
- b. zielono żółtawy, książę Napoleon, fnt po 3 sgr. Powyższe grochy są bardzo smaczne i nadzw. plenne; przed 4 laty nabywszy powyższych grochów po 20 ziarn, dziś jest do pozbycia przeszło 20 ctr.

5. Cebuli żółtej i czerwonej, fnt po 1 tal.

6. Trawy Tymoteusza, cnt po 9 tal.

7. „ Reigras włoski (Lolium aristatum italicum), cnt po 12 tal.

8. Marchwi olbrzymiej białej z zieloną główką, fnt po 10 sgr.

9. Maku ozdobowego w różnych kolorach, kót po 5 sgr., jako inne jeszcze nasiona ogrodowe ma na sprzedaż **Truchlinski**, w Dom. **Zakowiczach pod Sobotką.** [479]

Lilionese



rozbierna przez król. pruskie ministerium spraw lekarskich posiada przymioty usunięcia odmarznięć, nadania ciału młodzieńczej świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: puchów, plam wątrobnych, pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów piegów i makrych, jako też czerwoności na nosie (która, albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtej pici. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca pieniądze, gdyby skutek nie nastąpił.

Ażby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie że na etykietce wyrażone być musi: **Rothe et Comp.**
Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody

za puszkę talara.

Środek ten wciera się codziennie raz z rana w ilości dwóch ziarenek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrość ma i w 6 miesiącach wydać zupełny męczy zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nie zarastających, w wyżej oznaczonym czasie zarost wychodzi. Ze pewny skutek gwarantuje fabryka Rothe et Comp. w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.



Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u pana **Mögelina**, przy ulicy Wrocławskiej nr. 9. [3923]

